

BENEDYKT XVI
ŚWIADKOWIE
PANA

TWÓRCY PIERWOTNEGO KOŚCIOŁA

Wydawnictwo WAM

Barnaba, Syllas, Apollos

Drodzy Bracia i Siostry!

Kontynuując naszą podróż do początków chrześcijaństwa, zapoznając nas z jego głównymi postaciami, przyjrzymy się dziś kilku innym współpracownikom św. Pawła. Trzeba przyznać, że Apostoł jest wymownym przykładem człowieka otwartego na współpracę: w Kościele nie chce sam zajmować się wszystkim, ale korzysta z pomocy różnorodnych, licznych towarzyszy. Nie możemy omówić postaci tych wszystkich cennych pomocników, bo jest ich wielu. Wspomnijmy spośród nich choćby Epafrasa (por. Kol 1,7; 4,12; Flm 23), Epafrodyta (por. Flp 2,25; 4,18), Tychika (por. Dz 20,4; Ef 6,21; Kol 4,7; 2 Tm 4,12; Tt 3,12), Urbana (por. Rz 16,9), Gajusa i Arystarcha (por. Dz 19,29; 20,4;

27,2; Kol 4,10). A z kobiet Febe (Rz 16,1), Tryfenę i Tryfozę (por. Rz 16,12), Persydę, matkę Rufusa – o której św. Paweł mówi: „Jest i moją matką” (por. Rz 6,12–13), nie zapominając o małżonkach, jak Pryska i Akwila (por. Rz 16,3; 1 Kor 16,19; 2 Tm 4,19). Dzisiaj zajmujemy się trzema spośród tego licznego grona współpracowników i współpracowniczek św. Pawła, którzy odegrali szczególnie znaczącą rolę w okresie pierwszej ewangelizacji: Barnabą, Sylasem i Apollosem.

Imię Barnaba znaczy „Syn Zachęty” lub „Syn Pocieszenia” (por. Dz 4,36) i jest to przydomek żydowskiego lewity rodem z Cypru. Osiedlił się w Jerozolimie i był jednym z pierwszych, którzy przyjęli chrześcijaństwo po zmartwychwstaniu Pana. Bardzo wielkodusznie sprzedał posiadaną ziemię, a uzyskane za nią pieniądze oddał apostołom na potrzeby Kościoła (por. Dz 4,37). To on poręczył za nawrócenie Szawła wobec chrześcijańskiej wspólnoty jerozolimskiej, która nie ufała jeszcze dawnemu prześladowcy (por. Dz 9,27). Poślany do Antiochii Syryjskiej, udał się do Tarsu po Pawła, który tam się schronił, i wraz z nim

spędził cały rok, poświęcając się ewangelizacji tego ważnego miasta, gdzie w Kościele Barnaba był znany jako prorok i nauczyciel (por. Dz 13,1). Tak więc po pierwszych nawróceniach pogan Barnaba zrozumiał, że wybiła godzina Szawła, który schronił się w Tarsie, swoim mieście. Udał się tam, by go odszukać. W tym ważnym momencie niejako zwrócił Pawła Kościołowi; w tym sensie jeszcze raz dał mu Apostoła Narodów. Kościół antiocheński posłał Barnabę razem z Pawłem na misję – ta ich wyprawa została nazwana pierwszą podróżą misyjną Apostoła. W rzeczywistości była to podróż misyjna Barnaby, bo to on był za nią odpowiedzialny, a Paweł dołączył do niego jako współpracownik; zaprowadziła ich na Cypr i do środkowo-południowej Anatolii w dzisiejszej Turcji, gdzie położone były miasta Atalia, Perge, Antiochia Pizydyjska, Ikonium, Listra oraz Derbe (por. Dz 13–14). Razem z Pawłem udał się następnie na tak zwany Sobór Jerozolimski, gdzie po dogłębnym zbadaniu rozważanej kwestii apostołowie wraz ze starszymi postanowili, że obrzezanie nie będzie obowiązywało chrześcijan

(por. Dz 15,1–35). Dopiero w ten sposób, dzięki nim oficjalnie mógł istnieć Kościół pogan, Kościół, w którym nie było obrzezania: jesteśmy synami Abrahama po prostu dzięki wierze w Chrystusa.

Później, na początku drugiej wyprawy misyjnej Paweł i Barnaba poróżnili się, ponieważ Barnaba chciał wziąć na towarzysza Jana, zwanego Markiem, podczas gdy Paweł był temu przeciwny, bo w czasie poprzedniej wyprawy młodzieniec się od nich odłączył (por. Dz 13,13; 15,36–40). Tak więc również między świętymi pojawiają się różnice zdań, niezgoda i kontrowersje. Fakt ten wydaje mi się pokrzepiający, pokazuje bowiem, że święci „nie spadają z nieba”. Są takimi ludźmi jak my i także mają skomplikowane problemy. Świętość nie pochodzi z tego, że człowiek nigdy się nie pomylił, nie zgrzeszył. Świętość może wzrastać dzięki zdolności do nawrócenia i skruchy, gotowości, by rozpocząć na nowo. I tak Paweł, który w stosunku do Marka był raczej cierpki i surowy, w końcu znów się z nim zszedł. Święty Paweł w ostatnich listach – do Filemona oraz Drugim do Tymoteusza – właśnie o Marku mówi:

„mój współpracownik”. Tak więc świętymi stajemy się nie dlatego, że nigdy nie pobłądziliśmy, ale dzięki zdolności do pojednania i przebaczenia. Wszyscy możemy nauczyć się tej drogi świętości.

W każdym razie Barnaba wraz z Janem Markiem wyruszył w drogę na Cypr (por. Dz 15,39) ok. 49 r. Od tego momentu gubią się jego ślady. Tertulian przypisuje mu autorstwo Listu do Hebrajczyków, co jest dość prawdopodobne, bo pochodzącego z pokolenia Lewiego Barnabę mogło interesować zagadnienie kapłaństwa. A List do Hebrajczyków zawiera nadzwyczajną interpretację kapłaństwa Jezusowego.

Innym towarzyszem Pawła był Sylas – jego imię jest grecką formą słowa hebrajskiego (być może *sheal* – „prosić, wzywać”, o tym samym rdzeniu co imię Saul), z którego wywodzi się również łacińska forma imienia Sylwan. Imię Sylas spotykamy tylko w Dziejach Apostolskich, natomiast imię Sylwan pojawia się jedynie w Listach Pawłowych. Był on Żydem z Jerozolimy, jednym z pierwszych chrześcijan, i w tamtejszym Kościele cieszył się wielkim poważaniem

(por. Dz 15,22), uważano go bowiem za proro-
ka (por. Dz 15,32). Otrzymał zadanie przekaza-
nia i wyjaśnienia „braciom w Antiochii, w Syrii
i w Cylicji” (por. Dz 15,23) decyzji podjętych pod-
czas Soboru Jerozolimskiego. Z pewnością uwa-
żano, że potrafi poprowadzić swoistą mediację
między Jerozolimą i Antiochią, między chrześ-
cijanami pochodzenia żydowskiego i chrześci-
janami wywodzącymi się z pogan, służąc w ten
sposób jedności Kościoła w różnorodności ob-
rzędków i pochodzenia. Kiedy Paweł odłączył się
od Barnaby, właśnie Syłas był jego towarzyszem
podróży (por. Dz 15,40). Wraz z Pawłem dotarł
do Macedonii (i do jej miast – Filippi, Tesaloni-
ki i Berei) i tam się zatrzymał, natomiast Paweł
pojechał dalej do Aten, a następnie do Koryntu.
Syłas dołączył do niego w Koryncie, gdzie współ-
pracował z nim w głoszeniu Ewangelii. Istotnie,
w Drugim Liście, który Paweł skierował do tego
Kościoła, mówi o „Chrystusie Jezusie, Tym, któ-
rego głosiłem wam ja i Sylwan, i Tymoteusz”
(por. 2 Kor 1,19). Tłumaczy to fakt, że występuje
on obok Pawła i Tymoteusza jako współnadawca

obu Listów do Tesaloniczan. To również wydaje się ważne. Paweł nie działa indywidualnie, jako „solista”, ale razem z tymi współpracownikami, włączając się w „my” Kościoła. „Ja” Pawła nie jest „ja” odizolowanym, lecz „ja” wpisanym w „my” Kościoła, w „my” wiary apostołskiej. Sylwan jest wymieniony także w Pierwszym Liście św. Piotra, w którym czytamy: „napisałem wam przy pomocy Sylwana, wiernego brata” (5,12). Widzimy tu zatem również jedność apostołów. Sylwan służy Pawłowi i służy Piotrowi, ponieważ Kościół jest jeden i jedno jest przepowiadanie misyjne.

Trzeci towarzysz Pawła, o którym teraz wspomnimy, nosi imię Apollos, będące prawdopodobnie skrótem od Apoloniusza lub Apollodora. Choć miał imię pochodzenia pogańskiego, był on pobożnym Żydem z Aleksandrii Egipskiej. W *Dziejach Apostolskich* Łukasz opisuje go jako „człowieka uczonego i znającego świetnie Pisma (...), przemawiającego z wielkim zapalem” (por. 18,24–25). Apollos pojawia się podczas pierwszej ewangelizacji w Efezie: udał się tam, aby przepowiadać, i tam właśnie dochodzi do jego

szczęśliwego spotkania z chrześcijańskimi małżonkami Prysyllą i Akwilą (por. Dz 18,26), którzy zapoznali go bliżej z „drogą Bożą” (por. Dz 18,26). Z Efezu wyruszył do Achai i dotarł do Koryntu: tu był mu pomocą list od chrześcijan z Efezu, którzy polecili Koryntianom, aby go dobrze przyjęli (por. Dz 18,27). Jak pisze Łukasz, w Koryncie „pomagał bardzo za łaską [Bożą] tym, co uwierzyli. Zdecydowanie uchylał twierdzenia Żydów, wykazując publicznie na podstawie Pism, że Jezus jest Mesjaszem” (Dz 18,27–28). Sukces, jaki odniósł w tym mieście, miał też pewien wydźwięk problematyczny, bowiem niektórzy członkowie tego Kościoła, zafascynowani jego sposobem przemawiania, w jego imię przeciwstawili się innym (por. 1 Kor 1,12; 3,4–6; 4,6). W Pierwszym Liście do Koryntian Paweł wyraża uznanie dla działalności Apollosa, lecz upomina Koryntian, że ranią Ciało Chrystusa, dzieląc się na przeciwstawne sobie obozy. Całe to zajście jest dla niego ważną lekcją: ja i Apollos – mówi Paweł – jesteśmy tylko *diakonoi*, czyli zwykłymi sługami, przez których doszliśmy do wiary (por. 1 Kor 3,5). Każdy ma inne zadanie

na polu Pańskim: „Ja siałem, Apollos podlewał, lecz Bóg dał wzrost. (...) My bowiem jesteśmy pomocnikami Boga, wy zaś – uprawną rolę Bożą i Bożą budowlą” (1 Kor 3,6–9). Po powrocie do Efezu Apollos nie skorzystał z zaproszenia Pawła do natychmiastowego udania się do Koryntu, odkładając podróż na późniejszy termin, którego nie znamy (por. 1 Kor 16,12). Nie mamy o nim innych wiadomości, choć niektórzy uczeni sądzą, że mógł być autorem Listu do Hebrajczyków, który, według Tertuliana, miał napisać Barnaba.

Tych trzech mężów wyróżnia wśród świadków Ewangelii wspólna im cecha oprócz charakterystycznych cech każdego z nich. Łączy ich, poza pochodzeniem żydowskim, oddanie Jezusowi Chrystusowi i Jego Ewangelii, a ponadto fakt, że wszyscy trzej byli współpracownikami Apostoła Pawła. W tej pierwotnej misji ewangelizacyjnej znaleźli oni sens swojego życia i z tego względu są dla nas jasnym wzorem bezinteresowności i ofiarności. Na zakończenie rozważmy jeszcze raz słowa św. Pawła: „zarówno Apollos, jak i ja jesteśmy wszyscy sługami Jezusa, każdy na swój

sposób, ponieważ to Bóg daje wzrost”. Te słowa odnoszą się również dzisiaj do wszystkich, zarówno do papieża, jak i do kardynałów, biskupów, kapłanów i świeckich. Wszyscy jesteśmy pokornymi sługami Jezusa. Służymy Ewangelii, na ile możemy, w zależności od darów, jakie posiadamy, i prosimy Boga, aby On pozwalał wzrastać swojej Ewangelii, swojemu Kościołowi.

Audiencja generalna

31 stycznia 2007